



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Ta łódź wciąż płynie
| s. 2



Dobra Hanka i zła Marynka
| s. 3



Historyczny sukces Slavii Orłowa
| s. 8



Odlano dzwon dla Cierlicka

WYDARZENIE: Gotowe są już dzwony, które będą upamiętniały 80. rocznicę tragicznej śmierci polskich lotników Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury. Jeden trafi do Domu Polskiego Żwirki i Wigury w Cierlicku-Kościele, drugi do Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie. Dzwony są zmniejszonymi replikami oryginału z 1937 roku i wykonała je ta sama odlewnia.

– Po śmierci Żwirki i Wigury krakowska gazeta „Ilustrowany Kurier Codzienny” ogłosiła zbiórkę na ufundowanie dzwonu upamiętniającego

WE WRZEŚNIU NA ŻWIRKOWISKU

Uroczystości z okazji 80. rocznicy śmierci Żwirki i Wigury odbędą się w piątek 7 i sobotę 8 września. Program piątkowego „Młodego Żwirkowiska” przygotowany będzie z myślą o młodzieży szkolnej. Po południu Polskiej Szkole Podstawowej w Cierlicku nadane będą imiona Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury. Główne uroczystości, z honorami wojskowymi i udziałem osobistości polskiego życia publicznego, rozpoczną się na Żwirkowisku w sobotę w samo południe. Do nich będzie nawiązywało spotkanie towarzyskie obok Domu Polskiego Żwirki i Wigury. W skład komitetu przygotowującego obchody wchodzi: konsul generalna RP Anna Olszewska, przedstawiciele MK PZKO Cierlicko-Kościelec oraz gminy Cierlicko. Przebieg uroczystości konsultowany jest z Oddziałem Wychowawczym Sił Powietrznych Wojska Polskiego. (dc)



Fot. ZENON ZGOLA

Przedstawiciele odlewni przekazali dzwony seniorom lotnictwa na lotnisku w Krakowie-Balicach.

śmierci polskich lotników. Miał zawiśnąć w Cierlicku. Apel pozytywnie został odebrany przez czytelników, pomogło również Wojsko Polskie, które przekazało do przetopienia armaty z demobilu. W 1937 roku odlany został duży dzwon, ważący 1,3 tony. Dzwon nie przekroczył jednak granicy polsko-czechosłowackiej, bo zabrakło urzędowego pozwolenia. Wystawiony był na rynku w Cieszynie, gdzie oglądały go tłumy, potem trafił do depozytu w muzeum. Po

wybuchu II wojny światowej Niemcy przetopili go w Hucie Trzynieckiej „na armaty” – Jan Przywara, znawca historii Żwirkowiska, opowiada historię przedwojennego dzwonu, który nigdy nie trafił na miejsce przeznaczenia.

Przed 80. rocznicą śmierci Żwirki i Wigury, która przypada na 11 września br., Stowarzyszenie Seniorów Lotnictwa Wojskowego RP z siedzibą w Poznaniu postanowiło ufundować odlanie dwóch zmniejszonych

replik dzwonu z 1937 roku. – Zostały odlane przez tę samą firmę, która w 1937 roku wykonała oryginał – Odlewnię Dzwonów Janusz Felczyński z Przemyśla. Ufundowane zostały z naszych środków oraz funduszy przekazanych przez darczyńców – powiedział „Głosowi Ludu” prezes SSLW RP, generał dywizji Franciszek Macioła. Każdy z dzwonów waży 80 kg i zawieszony będzie na drewnianej, przenośnej konstrukcji.

Ciąg dalszy na str. 2

ZDARZYŁO SIĘ

WARSZTATY Z MISTRZYNIĄ

Anna Seniuk, znana polska aktorka filmowa i teatralna, gościła wczoraj w Teatrze im. Adama Mickiewicza w Cieszynie. Poprowadziła sztandarową imprezę – Warsztaty z mistrzem. Cieszyńska młodzież wypełniła szalenie salę podczas dwóch spotkań o godz. 8.30 i 11.00. Jak przyznała w rozmowie z „Głosem Ludu” profesor Seniuk, bardzo lubi prowincję, ale... wziętą w cudzysłów.

– Dużo jeżdżę po Polsce, spotykam się z wieloma osobami i mogę powiedzieć, co nie będzie zbyt odkrywcze, że prowincja jest tam, gdzie sztuka jest nie na poziomie. Zdarza się to jednak także w Krakowie czy Warszawie – powiedziała aktorka.

Andrzej Łyżbicki, dyrektor cieszyńskiego teatru, przyznał, że rozmowy na temat warsztatów trwały pół roku. – To jest osoba bardzo zapracowana, wielki autorytet. Myślę, że młodzież miała dziś dużą lekcję teatru i dowiedziała się prawd, których nie dowie się nigdzie indziej – stwierdził dyrektor. Annę Seniuk już wkrótce będziemy mogli zobaczyć w filmie „Wszystkie kobiety Mateusza”, który w całości został nakręcony w Cieszynie. Premiera jest planowana na 7 lipca.

Dodajmy, że w sobotnim wydaniu papierowym zamieścimy wywiad z aktorką. Kolejne warsztaty dla młodzieży poprowadzą prawdopodobnie Artur Barciś albo Krzysztof Tyniec. (wot)



Anna Seniuk

Fot. FRANTIŠEK SZYMCZYNSKO

POGODA

wtorek

środa



dzień: 13 do 17 °C

noc: 11 do 7 °C

wiatr: 4-9 m/s

dzień: 16 do 20 °C

noc: 7 do 3 °C

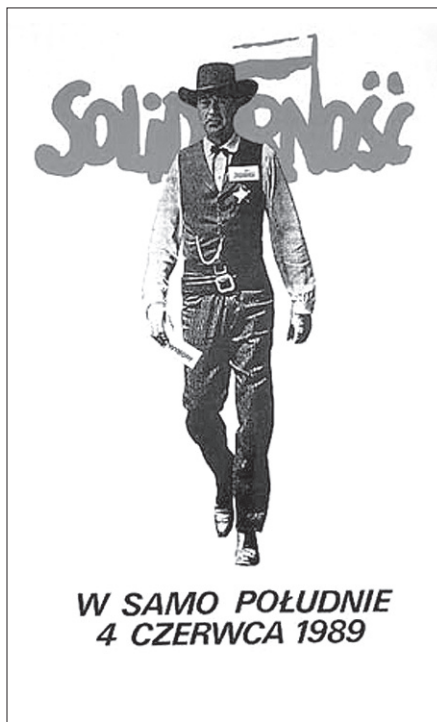
wiatr: 2-6 m/s

Pamiętny czerwiec: Zwycięstwo drużyny Wałęsy

Przed 23 lata, 4 czerwca, nie tylko Polska, ale też cały świat zatrzymał się na chwilę. Wybory do polskiego Parlamentu: Izby Poselskiej i nowo-powołanego Senatu RP, które odbywały się 4 czerwca, wygrał Obywatelski Klub Poselski (OKP). Jego członkowie później na Zaolziu pomagali miejscowym Polakom tworzyć m.in. Kongres Polaków.

Decyzja o przeprowadzeniu przyspieszonych o kilka miesięcy wyborów do Sejmu i nowo utworzonego Senatu zapadła przy Okrągłym Stole. Wyznaczono je na pierwszą niedzielę czerwca 1989. Wybory do Sejmu, zgodnie z umową między władzą a opozycją, były demokratyczne w 35 proc. Z góry było wiadomo, że 65 proc. miejsc zajmą kandydaci wyznaczeni przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą i jej sojuszników. O resztę mogła ubiegać się opozycja, czyli głównie „Solidarność”. Wybory do Senatu były całkowicie wolne,

startować mógł każdy, kto zebrał 3 tys. podpisów. Głosowanie 4 czerwca było plebiscytem: za władzą, czy przeciw niej. Wygrała jednoznacznie „Solidarność”. W wyniku głosowania w 1. turze doszło do zdecydowanego zwycięstwa kandydatów Solidarności, którzy zdobyli 160 spośród 161 mandatów w Sejmie oraz 92 spośród 100 w Senacie. Koalicja rządowa do Sejmu wprowadziła zaledwie pięciu reprezentantów. W drugiej turze opozycja uzyskała 1 brakujący mandat w Sejmie oraz 7 w Senacie. 23 czerwca posłowie i senatorowie wybrani z list Solidarności utworzyli wspólnie Obywatelski Klub Parlamentarny, na którego czele stanął Bronisław Geremek. Wyborcza klęska komunistów uniemożliwiła im powołanie własnego rządu, w związku z czym w dniu 24 sierpnia Sejm powierzył Tadeuszowi Mazowieckiemu utworzenie koalicyjnego gabinetu, który został zatwierdzony 12 września 1989 roku.



Fot. APG

(kor) Już 23 lata minęły od tego wydarzenia.



9 771212 422027

1 2 0 6 5

KRÓTKO

TRAMWAJ
MA PIERWSZEŃSTWO

OSTRAWA (dc) – Liczba wypadków z udziałem tramwajów i pieszych (zwłaszcza seniorów) nie maleje. Dlatego grupa robocza zajmująca się bezpieczeństwem ruchu drogowego przy ostrawskim magistracie przygotowała akcję oświatową. W czerwcu i lipcu w tramwajach pojawią się ulotki przypominające, że tramwaj ma zawsze pierwszeństwo na przejściu dla pieszych.

* * *

PREZESI OCENIĄ ZGROMADZENIE OGÓLNE

CZESKI CIESZYN (kor) – Zarząd Główny PZKO przygotowuje nadzwyczajne spotkanie Konwentu Prezesów Miejscowych Kół PZKO. Odbędzie się ono 13 czerwca o godz. 16.00 w Sali Konferencyjnej „Bajka” w siedzibie ZG przy ul. Strzelniczej w Czeskim Cieszynie. Głównym punktem programu będzie ocena XI Zgromadzenia Ogólnego Kongresu Polaków.

* * *

W BAJKOWYM LESIE

GRÓDEK (kor) – Wspaniały prezent z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka otrzymali młodzi mieszkańcy Gródka. Z okazji ich święta władze wioski zaprosiły w sobotę uczniów obu szkół podstawowych oraz polskich i czeskich przedszkolaków do schroniska Gródek na Gróniu, gdzie mogli się oni spotkać w bajkowym lesie ze znanymi postaciami z różnych baśni i filmów. Dodajmy, że imprezę zorganizowano przy współpracy z dyrekcją jednej z karwińskich szkół.

* * *

POŻAR W WARSZTACIE
NAPRAWCZYM

BOGUMIN (dc) – W niedzielę wieczorem palił się warsztat naprawy samochodów w pobliżu granicy z Polską. Straty oszacowano na 800 tys. koron, żywiol zniszczył wyposażenie warsztatu oraz siedem samochodów osobowych. Nikt nie odniósł obrażeń. Udało się uratować sąsiedni dom jednorodzinny, którego ogień bezpośrednio zagrażał.

CYTAT DNIA

– *Material BBC „Stadiony niemawości”, przedstawiający rasistowskie zachowania na meczach piłkarskich m.in. w Polsce, jest takim samym dokumentem, jak Borat znanego komika Sachy Barona Cohena – sądzi publicysta irlandzkiego „Sunday Independent” Louis Jacob. – Ten typ dziennikarstwa dokumentalnego nie jest zbyt odległy od tego, co Sacha Baron Cohen przedstawia w postaciach takich, jak Ali G lub Borat – napisał Jacob o materiale, nadanym tygodni temu w programie BBC Panorama. – Polska jest takim samym krajem, jak inne. Każde miasto ma swoje podbrzusze. Jeśli ktoś będzie go szukał (tak, jak z właściwą sobie pilnością zrobiła to Panorama BBC), to go znajdzie – ocenia Jacob. Irlandzki publicysta wskazuje, że „jedynym namacalnym dowodem» domniemanego rasizmu i chuligaństwa w Warszawie były napisy na murach w niezidentyfikowanym miejscu” stolicy, a zdjęcia z palenia flagi przez kibiców Legii mogły jego zdaniem pochodzić z archiwum.* (kor)

Ta łódź wciąż płynie

Harcerska Drużyna Wodna „Opty” obchodziła w sobotę czterdziestkę. Nad czeskokocieszyńską zaporą Grabina spotkali się obecni i dawni wodniacy, ich rodzice i sympatycy. O godz. 17 na komendę drużynowego Krzysztofa Mitury: – Zbiórka na placu apelowym! – stanęły do uroczystego apelu trzy wachty „Opty”: instruktorska wachta „H2O2”, wachta młodszoharcerska „Pluskiewki” i starszoharcerska „Akwarium”.

Zanim został wniesiony ogromny urodzinowy tort, Mitura przypomniał pokrótce historię drużyny oraz jej drużynowych: założycielkę Irenę Stonawską, Władysława Byrtusa, który nadał drużynie jej wodny charakter, Witolda Śtirbę, który wprowadził „Opty” w wiek harcerski, oraz Andrzeja Śtirbę. W. Byrtus, który zmarł raptem dwa tygodnie temu, oraz jego następcą niestety nie doczekali sobotniego jubileuszu. Ich nazwiska były jednak obecne na ustach tych, którzy przyszedli świętować 40-lecie.

Irena Stonawska pracowała wtedy w „Gazecie Pioniera” (obecnie „Nasza Gazetka”). Z racji swojej dziennikarskiej pracy odwiedzała szkoły i drużyny pionierskie. Pisał się 1972 rok. – W szkole w Czeskim Cieszynie dowiedziałam się, że brakuje chętnych do pracy drużynowych. Podjęłam się więc organizacji drużyny szóstaków. Chodziliśmy często do Grabiny, organizowaliśmy ogniska z pieczeniem kiełbasek, poznawaliśmy rośliny i zdobywaliśmy sprawności. Nieraz zarzucano nam, że zamiast prowadzić dzieci po linii pionierskiej, zbyt wiele czerpiemy z harcerstwa – wspomina początki drużyny, która wtenczas za patrona obrała sobie Marię Konopnicką, jej założycielka. Po dwóch latach, ze względu na poważną chorobę syna, musiała z prowadzenia drużyny zrezygnować. – Poprosiłam wtedy Władka Byrtusa, żeby mnie zastąpił. To on wyszedł z pomysłem zorganizowania drużyny wodniackiej – dodaje Stonawska, która cieszy się, że po tylu latach znowu spotyka swoich podopiecznych – tym razem w roli rodziców obecnych harcerzy „Opty”. Do drużyny należy obecnie również jej wnuk Dominik.



Fot. BEATA SCHÖNWALD

Uroczystości jubileuszowe zakończono przy wspólnym ognisku.

Roman Kajfosz związał się drużyną wodniacką w 1977 roku. – Mieliśmy to szczęście, że tatą jednego z nas był pan Władek Byrtus, którego nazywaliśmy „taci”. Pod jego przewodnictwem sprawy pionierskie miały u nas marginalne znaczenie. Jeździliśmy na obozy do Polski, uczyliśmy się harcerstwa. Takim niezapomnianym obozem był obóz na jeziorach mazurskich w 1980 roku, gdzie wzięli nas w obroty prawdziwi harcerze. Na Mazurach każdy z nas zdobył stopień żeglarza jachtowego, co ówczesnym pionierom nawet się nie śniło. Później ster drużyny przejął kolega z klasy, Witold Śtirba – opowiada Kajfosz, wertując kartki kronik z powklejanymi czarno-białymi zdjęciami.

Kroniki, mundurki harcerskie i

masa zdjęć – to wszystko można było obejrzeć na wystawie towarzyszącej jubileuszowym obchodom. R. Kajfosz przystaje pod planszą poświęconą chrztom wodniackim. – Kto przejdzie chrzest wodniacki, ten nigdy go nie zapomni – przekonuje wychowanek Władysława Byrtusa, który swoje pierwsze spotkanie z Neptunem przeżył wówczas na Mazurach. Stamtąd przywiózł sobie imię Papierzany Żagiel. – Najbardziej jednak mnie cieszy, że ta łódź wciąż płynie – dodaje po chwili zadumy.

O to, jak łódź płynie, z jak liczną załogą i w jakim kierunku, dowiadujemy się od obecnego kapitana drużyny „Opty”, Krzysztofa Mitury. – „Opty” skupiają obecnie 59 członków w wieku od 10 do 38 lat. Naszym celem jest wprowadzenie dzieci w ta-

kie wartości, których na co dzień się nie spotyka. To znaczy szczerłość, przyjaźń, poczucie obowiązku, zachowanie tożsamości. Uważam, że to jest szczególnie istotne, bo dzieci lubią służyć z tłumem. No i uczymy też młodzież pracować – mówi Mitura. Zbiórki „Opty” odbywają się systematycznie co tydzień w piątek przez trzy godziny. Oprócz tego raz w miesiącu jest wyjazd weekendowy, a najbliższą imprezą w związku ze zbliżającymi się wakacjami obóz na rzece Berounce.

Wśród byłych i obecnych harcerzy-wodniaków unosi się duch przyjaźni i braterstwa. Harcerze siadają przy ognisku z gitarami. Rozpoczyna się koncert „Opty”. Nad zaporą słychać harcerską pieśń.

BEATA SCHÖNWALD

Urodziny prezydenta Komorowskiego

60 lat skończył wczoraj Bronisław Komorowski, czwarty prezydent Rzeczypospolitej Polskiej po 1989 roku, wybrany w wyborach powszechnych. Wygrał przyspieszone wybory prezydenckie, zarządzone po śmierci Lecha Kaczyńskiego, który zginął w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem. W okresie PRL Bronisław Komorowski był aktywnym działaczem opozycji. W 1980 roku wstąpił do NSZZ „Solidarność” i organizował struktury związku w Regionie Mazowsze. W 1981 roku był jednym z sygnatariuszy deklaracji założycielskiej Klu-



Fot. MAREK SANTARIUS

Bronisław Komorowski

bów Służby Niepodległości. Przed objęciem obowiązków prezydenta blisko trzy lata pełnił funkcję marszałka Sejmu. Wcześniej był między innymi ministrem obrony w rządzie Jerzego Buzka, a w V kadencji parlamentu – wicemarszałkiem Sejmu. W Sejmie Bronisław Komorowski zasiadał od 1991 roku. Początkowo był posłem Unii Demokratycznej i Unii Wolności. Odszedł z niej do Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego. Pełnił funkcję jego wiceprezesa.

Bronisław Komorowski urodził się 4 czerwca 1952 roku.

Z wykształcenia jest historykiem. W 1976 roku uczestniczył w akcji pomocy robotnikom Radomia, zorganizowanej przez Komitet Obrony Robotników. Był działaczem Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, podziemnym wydawcą. W pierwszym dniu stanu wojennego został internowany. Później, do 1989 roku, wykładał historię w Seminarium Duchownym w Niepokalanowie.

Bronisław Komorowski od 35 lat jest żonaty z Anną (z domu Dembowską). Mają pięcioro dzieci.

(kor)

Odlano dzwon dla Cierlicka

Dokończenie ze str. 1

Jeden zostanie przekazany w Warszawie, w dniu Święta Lotnictwa Polskiego – 28 sierpnia br., do Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie, drugi w sobotę 8 września, podczas obchodów w Cierlicku, do Domu Polskiego Żwirki i Wigury. – Podczas uroczystości dzwon postawimy obok pomnika, potem zostanie przewieziony

do Domu Polskiego. Na stałe będzie zainstalowany w głównej sali. Jest tam taka wnęka, gdzie będzie dla niego odpowiednie miejsce. W razie potrzeby będzie go można ponownie, na czas trwania kolejnej uroczystości, przenieść pod pomnik – planuje prezes Miejscowego Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Cierlicku – Kościelcu, Tadeusz Smugała.

Dzwony są już gotowe. Generał Macioła oraz sekretarz Stowarzyszenia Seniorów Lotnictwa Wojskowego, pp Zenon Zgoła, odebrali je w ub. czwartek od przedstawicieli ludwisarni na lotnisku w Krakowie-Balicach. Do czasu ich przekazania do Muzeum Sił Powietrznych oraz na Żwirkiowisko będą zdeponowane w Bazie Lotnictwa Transportowego.

Odlewnia, która je wykonała, chlubi się przeszło 200-letnią tradycją. Odlala m.in. trzy dzwony na polskie cmentarze w Katyniu, Charkowie i Miednoje, dwa na wiedeński Kahlenberg, ok. 200 dzwonów dla papieża Jana Pawła II oraz największy dzwon wykonany w historii Polski – ważący 11,6 tony Józef.

DANUTA CHLUP

Dobra Hanka i zła Marynka

Szkolne spektakle teatralne mają w Milikowie długą tradycję. W sobotnie popołudnie tradycji tej ponownie stało się zadość. Dzieci z miejscowej szkoły i przedszkola wystawiły bajkę sceniczną „O dobrej Hance i złej Marynce”. Zadeedykowały ją mamom i tatom z okazji ich majowego i czerwcowego święta. Sala Domu PZKO w Milikowie-Centrum pękała w szwach.

– Jest to sztuka, która ma coś do powiedzenia, to taki pojedynek między dobrem i złem. Myślę, że w dzisiejszych czasach jest to bardzo ważny temat. Dzieci powinny wiedzieć, że należy się skłonić ku dobroci i dobru wychowaniu – Wanda Suszka, dyrektor PSP w Milikowie i reżyser spektaklu, wyjaśniła, dlaczego wybór padł akurat na tę skądinąd znaną baśń.

Odtwórczyniami głównych ról – dobrej Hanka i złej Marynki – zostały 10-letnia Agata Staszowska oraz jej o rok młodszą koleżankę Lenka Szkandera. O towarzyszących im wyjściu na scenę emocjach opowiedziały nam na gorąco, na pięć minut przed otwarciem kurtyny. – Opanowanie roli nie sprawiło mi kłopotu, ale i tak mam trochę tremę – przyznała Agatka alias dobra Hanka. – Trochę mi żal, że nie gram pozytywnej postaci – dodała odtwórczyni złej Marynki, Lenka.

Kto jednak obejrzał spektakl, może potwierdzić, że obie dziewczyny ze swoimi rolami świetnie sobie poradziły. – Marynka jest bardzo dobra w tej roli, powiedziała bym wymieniła. Ta dziewczyna ma w sobie sporo animuszu. Hanecka natomiast jest

skromna, nie wadzi nikomu. I tak to ma być odegrane. Zresztą wszystkie dzieci zostały dopasowane w jakiś sposób do swoich ról – zapewniała sama pani reżyser jeszcze przed spektaklem, w którym wzięło udział

21 uczniów szkoły oraz 18 przedszkolaków. – Wyćwiczenie takiego przedstawienia trwa co najmniej trzy tygodnie i tak też było. Trochę próbowaliśmy po lekcjach, trochę w czasie lekcji – dodała W. Suszka, za-

pewniając, że dla dzieci występy na scenie to chleb powszedni. Co dwa lata szkoła wystawia spektakle z kulisami, co roku na Dzień Babci oraz na Dzień Mamy i Taty szykuje godzinne programy.

Sztuka „O dobrej Hance i złej Marynce” zaserwowała widzowi oprócz ciekawych, często dowcipnych tekstów, również całe pasmo piosenek i tańców – rusałek, kurczaków, żabek, muchomorków. Wszyscy, zarówno w czasie trwania spektaklu, jak i po nim zasłużyli na gromkie brawa. Szczególne słowa wdzięczności i uznania, kwiaty oraz życzenia sto lat kierowano pod adresem pani reżyser. Wanda Suszka przechodzi w tym roku na emeryturę.

W przygotowanie spektaklu włączyło się całe grono nauczycielskie, przejmując troskę nad scenografią, kulisami, kostiumami czy piosenkami. Scenografię opracował Grzegorz Suszka, muzykę skomponował Andrzej Macoszek, piosenki przygotowała z dziećmi Krystyna Pyszko, kostiumy Ala Jachnicka, Anna Cieślak i Krystyna Sikora, a do charakterystycznej poproszono aktorkę milikowskiego teatru amatorskiego, Dorotę Hotę.

Wczoraj młodzi milikowscy aktorzy stanęli ponownie na scenie. Tym razem grali dla swoich rówieśników z polskich szkół z Nawis i Koszarzysek oraz dla swoich kolegów z miejscowej czeskiej szkoły. (sch)



Młodzi milikowscy aktorzy czuli się na scenie jak ryba w wodzie.

Fot. BEATA SCHÖNWAJD

Futbolowe nabożeństwo

Ksiądz Janowi Byrtowi „kopnęło piłkę” już wiele znanych osobistości. W niedzielę 10 czerwca odbędzie się bowiem w parafii ewangelickiej w Szczyrku-Salmopolu nabożeństwo, podczas którego wierni modlić się będą o sportową rywalizację podczas mistrzostw piłkarskich „Euro 2012”.

– Musimy chwalić Boga za wszystko, co dobre. Kościół nie może pozostawić bez odpowiedzi takiego święta dla Polski, jakim jest organizacja „Euro 2012”. Chcemy, aby to ważne wydarzenie było widziane również przez przyzmat Boga – po-

wiedział ks. Jan Byrt. Parafia zebrała już piłki od Adama Małysza, eurodeputowanego Marka Migalskiego, Małgorzaty Handzlik i Bogdana Marcinkiewicza, posła Czesława Głuzy, wojewody śląskiego Zbigniewa Łukaszczyka, marszałka województwa śląskiego Adama Matusiewicza, starosty Jerzego Nogowczyka, burmistrza Wisły Jana Poloczka oraz burmistrzów i wójtów pozostałych gmin Beskidzkiej 5.

Informacja o przekazaniu piłki dotarła również z kancelarii wiceministra finansów, od władz partner-



Ksiądz Jan Byrt (z lewej) z burmistrzem Wisły, Janem Poloczkiem.

Fot. ARC

skiego miasta Zetel w Niemczech i wielkiego kibica parafianina Waldemara Kaplera z Bystrej. Parafia liczy również na piłki z kancelarii prezydenta i premiera RP.

Wszystkie piłki będą zdobić ołtarz, a następnie podczas specjalnego nabożeństwa znajdą swoich właścicieli. Celem przygotowywanego nabożeństwa jest podziękowanie Bogu za przygotowanie do Euro i prosba o błogosławioną rywalizację i o godne zachowanie jako gospodarzy polskich kibiców. (maki)

Kilka zdań o Dniu Tradycji i Stroju Regionalnego

W niedzielne popołudnie 27 maja czeskokocieszyński rynek rozbrzmiewał folklorem. Odbывała się tu trzecia zaolziańska edycja Dnia Tradycji i Stroju Regionalnego, organizowana przez obwód cieszyński PZKO oraz Koło nr 6 Macierzy Ziemi Cieszyńskiej, a firmowana i finansowana przez ZG PZKO. Najwięcej czasu i sił na przygotowanie imprezy poświęciły panie z MK PZKO Czeski Cieszyn-Centrum z prezes Małgorzatą Rakowską na czele, opracowując i prowadząc program, zapraszając zespoły, przygotowując posiłek dla 180 występujących, zapewniając bufety.

Tegoroczny Dzień Tradycji zgromadził na rynku rekordową liczbę widzów, którzy mogli obejrzyć szereg zespołów i kapel – od występów dzieciaków z przedszkoli przy ul. Grabińskiej i Moskiewskiej, dwóch grup Rytmiki, tańców w wykonaniu ZPiT „Olza” – po długiej przerwie z towarzyszeniem kapeli „Olza”, „Slezanu”, „Skotniczki”, kapeli „Jackov” i „Olza” aż po brawurowo wykonany program Estrady Regionalnej „Równica” z Ustronia.

Z okazji Dnia Tradycji ZG PZKO ogłosił konkurs plastyczny dla dzieci. Temat konkursu – „Ilustrujemy

piosenki Śląska Cieszyńskiego” – okazał się strzałem w dziesiątkę. Wpłynęło 118 prac ilustrujących aż 53 różne piosenki! Czteroosobowe jury miało nie lada orzech do zgryzienia, by wybrać najlepsze prace. Tak chciałoby się nagrodzić wszystkie dzieci... Po długich naradach jury wybrali 18 prac, których autorzy otrzymali nagrody ufundowane przez ZG PZKO, Kongres Polaków, Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiej Książki oraz hurtownię materiałów artystycznych Kalina z Cz. Cieszyna.

Na cieszyńskim rynku było oczywiście również „coś dla ciała” – MK Centrum tradycyjnie serwowało bigos, Sibica smaczne stryki, a Koło MZC kołaczki. Można było obejrzyć – ale i zakupić – srebrne cudeńka Kazimierza Wawrzyka oraz inne produkty ze znakiem Górolsko Swoboda.

Kiedy na zakończenie imprezy liczący ponad 200 osób chór złożony z członków „Równicy” i publiczności zaśpiewał na stojąco wszystkie cztery zwrotki pieśni „Ojcowski dom”, niejednemu zakręciła się w oku łza. A mnie przypominały się słowa Gabriela Palowskiego – „Tu byliśmy, tu będziemy, wierni nadolziańskiej ziemi”.

Ewa Sikora

Świetlica z kwiatkiem

W ostatnią sobotę Miejsowe Koło PZKO w Piotrowicach zorganizowało dla swoich członków i sympatyków świetlicę z okazji Dnia Matki i Dnia Kobiet. Podczas imprezy były przygotowane zabawy dla dzieci, a paniom na imprezie wręczono kwiaty. Począstunek tradycyjnie przygotował Klub Kobiet MK PZKO. W ogrodzie koło Domu PZKO zawodnicy Klubu Łuczniczego „Juventus” z Karwiny uczyli dzieci i dorosłych strzelania z łuku do specjalnie w tym celu umieszczonych tarczy.

Gościem imprezy była 17-letnia uczennica karwińskiego gimnazjum, Karin Cieslarowa z Piotrowic, mistrzyni świata w szybkim pisaniu na komputerze. Tytuł ten zdobyła w lipcu ub. roku w Paryżu. W mistrzostwach brało udział przeszło 600 zawodników z 35 państw świata. Spośród siedmiu dyscyplin w trzech uzyskała wynik w pierwszej trójce – zwyciężyła w dyktandzie z języka czeskiego z możliwością korekty, drugie miejsce zajęła w dyktandzie

z języków obcych (wybrała hiszpański i słowacki), a trzecie miejsce w 30-minutowym odpisywaniu tekstu. Takie wyniki dały jej łącznie pierwsze miejsce w kategorii junior. Mistrzyni dała próbkę swoich umiejętności, przedstawiła też zdjęcie z udziału w paryskich mistrzostwach oraz z wcześniejszych mistrzostw w Chinach w 2009 roku.

Kolejną imprezą PZKO będzie przechadzka historyczna z wykładem o historii Miejsowego Koła PZKO, na którą zaprasza Klub Propozycji MK PZKO w poniedziałek 18. 6. Będzie połączona ze spotkaniem z prezesem ZG PZKO, Janem Ryłko. Podczas spotkania omówione będą też szczegóły instalacji tablicy interaktywnej w ogrodzie Domu PZKO, co powinno stać się faktem w 2014 roku z okazji 95. rocznicy wybuchu I powstania śląskiego. Tablica będzie usytuowana w miejscu koło Gospody u Krutkiego, gdzie w roku 1919 działał sztab powstańców śląskich.

Tadeusz Toman

Kościół nocą – pod znakiem ryby

WYDARZENIE: *Utworzony przed ołtarzem znak ryby był w piątek w kościele katolickim pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa symbolem Nocy Kościołów. Ta odbywała się w 1136 świątyniach chrześcijańskich różnych konfesji w całej Republice Czeskiej.*

SIEDEM ŚWIĄTYŃ W JEDNĄ NOC

W Czeskim Cieszynie można było w nocy z 1 na 2 czerwca (między godz. 18.00 a 24.00) odwiedzić aż siedem kościołów: wspomniany już katolicki kościół w Alejach Masaryka i starokatolicki przy ul. Ostrawskiej, ewangelickie kościoły Na Niwach i Na Rozwoju, świątynię Zborów Ewangelickich przy ul. Mojskiej i zboru Kościoła Braterskiego przy ul. Frydeckiej oraz siedzibę Kościoła Apostolskiego w Sibicy.

Jednym z organizatorów czesko-cieszyńskiej kościelnej imprezy był Ryszard Fajkus z parafii pw. NSPJ, koordynator między rzymskokatolicką kurią biskupią w Ostrawie a siedmioma czesko-cieszyńskimi organizacjami kościelnymi.

– Inicjatywa Nocy Kościołów zrodziła się przed dziewięćmi laty w Austrii, później przeniosła się do Republiki Czeskiej – wspominał Fajkus. – Przed rokiem w tę inicjatywę włączył się w Czeskim Cieszynie kościół ewangelicki Na Niwach, w tym roku jest to już aż siedem parafii. W ten sposób jednoczą się wszystkie grupy chrześcijańskie, które starają się działać na rzecz Kościoła i przygotowują na tę noc ciekawy program, nie tylko kulturalny. Ważny jest też wymiar ekumeniczny. Możemy wspólnie coś zdziałać dla miasta i wszystkich jego mieszkańców – podkreślił.



Dzieci tworzyły ze świeczek swoje własne rybki.

Fajkusa ucieszyło, że siedem czesko-cieszyńskich świątyń odwiedziło wiele osób. Zwiedzali pawłace z organami, zakrystie, czyli miejsca na co dzień niedostępne nawet dla wiernych, mogli obejrzeć wszystkie naczynia lub szaty liturgiczne.

Równie zadowolony był architekt Czesław Mendrek. – Noc Kościołów może być wielkim odkryciem zarówno dla wierzących, jak i niewierzących mieszkańców naszego miasta – stwierdził. – Uważam, że najważniejszym celem tej imprezy jest to, żeby z Kościoła, trochę zawsze tajemniczej sprawy, spadła pewna „zasłona”. Żeby pokazać, że ludzie wierzący są całkiem normalni. A że do kościoła można wejść zupełnie spokojnie, dotknąć wszystkiego i zrozumieć, że to wszystko nie jest aż tak „pozaziemskie”. Bo Bóg jest przede wszystkim w naszych sercach. Poza tym w tę Noc Kościołów możemy udowodnić, że Kościoły chrześcijańskie stanowią jedność, że Bóg nas łączy – dodał.



Śpiewa polski chór parafialny „Ad Dei Gloriam” pod batutą Beaty Brzóska.

Warto nadmienić, że w kościele katolickim można było wysłuchać m.in. koncertów chórów parafialnych „Ad Dei Gloriam” i „Vocatio” lub koncertu organowego w wykonaniu Tomasza Pindóra (z kościoła św. Ignacego w Pradze). – A w przyszłym roku chcielibyśmy podobną imprezę zorganizować wspólnie z wiernymi w Cieszynie, gdzie jej na razie nie ma, jako imprezę transgraniczną. Uważam, że to będzie świetny pomysł – dodał Ryszard Fajkus.

taka impreza, kiedy słuchają muzyki, mogą się wyciszyć, zapoznają się z tradycją, której nosicielem jest Kościół, może im wskazać drogę – mówi proboszcz parafii katolickiej, ks. Martin Pastrňák. Rozmawiamy w salce na plebanii, jest godzina 22. Również plebania stoi dla ludzi otworem, każdy, kto jeszcze o tej porze ma apetyt, może się poczęstować ciepłą kolacją, którą serwują panie z parafii. Proboszcz (ubrany na sportowo – tak, że łatwo go pomylić ze zwiedzającymi) dodaje, że podczas ubiegłorocznej Nocy Kościołów odwiedziło świątynię ok. 400 osób, a wygląda na to, że tym razem będzie ich jeszcze więcej.

Gmach orłowskiej świątyni, wieczorną porą częściowo oświetlony, wygląda majestatycznie. Po szerokich schodach wciąż przychodzą nowi zwiedzający. Przeważają ludzie młodzi, często pary trzymające się za ręce. Łatwo można poznać, kto zwykle tu nie zagląda, ponieważ przy wejściu nie robi znaku krzyża. – Mieszkam w Orłowej, ale w tym kościele jestem po raz pierwszy. Jest przepiękny. Teraz czekamy na zwiedzanie organów – uśmiecha się Zuzana, młoda dziewczyna, która przyszła ze swym chłopakiem. Większość obecnych korzysta z okazji i wspina się na wieżę, w której wiszą dwa nowe, poświęcone w 2010 roku dzwony – św. Barbary i św. Marcina. Jest o tyle ciekawiej, że drewniane schody są bardzo wąskie i strome, w górnej części nieoświetlone – za laski służą komórki. Na dole osoby, które chcą poznać historię kościoła,



Nocna wyprawa na stary cmentarz ewangelicki w Orłowej.

przysłuchują się wykładowi historyka Vladimíra Markla. Jest też kącik dla dzieci – rozwiązują kwiz na temat kościoła, kolorują obrazki.



Kobieta zwiedzająca kościół pw. Narodzenia Marii Panny w Orłowej ogląda kronikę parafialną.

WYPRAWA NA STARY CMĘNTARZ

W kościele ewangelickim wyznania augsburskiego ludzi jest mniej, ale gospodarze również nie mogą narzekać na brak zwiedzających. Od razu przy wejściu jest wystawa o życiu parafii oraz zapowiedź większej wystawy, poświęconej 150-leciu kościoła i zboru. Wernisaż wystawy odbędzie się w orłowskim Domu Kultury pod koniec czerwca. Przed ołtarzem wisi

ekran, na którym wyświetlana jest prezentacja multimedialna do wieczora autorskiego poetki Ewy Sabeli-Furtek z Ligotki Kameralnej. Jak później sama przyznaje, jest katoliczką, lecz chętnie przyjęła zaproszenie na Noc Kościołów do zboru ewangelickiego. – Było kameralnie, ludzie przychodzą i odchodzą, ale uważam, że ta impreza jest super i szkoda, że odbywa się tylko raz w roku. Myślę, że drzwi kościołów miałyby być otwarte dużo częściej, bo ludzie mają potrzebę wyciszenia się. Kościoły to dobre miejsce do tego – dzieli się wrażeniami. Ewa Ganczarzyk, członkini prezbiterstwa, wyjaśnia, skąd wzięła się w Orłowej ligocka poetka. – Byłam na wieczorach autorskich Ewy. Pisze również wiersze o Bogu, ekumeniczne, więc uznałam, że to dobry pomysł na część programu Nocy Kościołów. Pan pastor był zachwycony tą propozycją.

W trakcie wieczoru kilkakrotnie odbywa się zwiedzanie z przewodnikiem, którym jest asystent duszpasterski Milan Zielina. Opowiada o kościele, radościach i troskach zboru.

Kościół, który jest zabytkiem kultury, wymaga wielu remontów, na które zborowi nie starcza pieniędzy. Dlatego została założona Fundacja Przyjaciół Zabytku Kultury Kościoła ŠKEAW w Orłowej. Organizowane są koncerty, których dochód przeznaczony jest na ratowanie świątyni. – Najbardziej palącym problemem jest dach. Zacieka do niego w dwudziestu miejscach – informuje Zielina. Opowiada o wyposażeniu wnętrza, o obrzędach religijnych, o różnicach pomiędzy liturgią w Kościele katolickim i ewangelickim. Ostatnia runda zwiedzania, rozpoczynająca się na półtorej godziny przed północą, połączona jest z odwiedzinami dawnego cmentarza ewangelickiego, leżącego w pobliżu kościoła. Grupa kilkunastu osób z łuczywami w rękach wyrusza do lasu. Fascynująco brzmi opowieść o cmentarzu, którego już nie ma. Został tylko upamiętniający go pomnik i kilkanaście nagrobków, a teren cmentarza został zamieniony w park leśny.

O północy Noc Kościołów dobiega końca.

JACEK SIKORA,
DANUTA CHLUP

PIOTR SZYMALA, MISTRZ ŚWIATA W KARATE SHOTOKAN, DLA »GŁOSU LUDU«:

Macie bardzo utalentowaną młodzież

Jednym z gości 30. Lekkoatletycznych Igrzysk Polskich Szkół Podstawowych na Zaolziu był Piotr Szymala. Reprezentant Polski w karate – mistrz świata i Europy w karate shotokan – przyjechał do Trzyńca na zaproszenie organizatorów igrzysk, dyrekcji PSP Czeski Cieszyn. Piotr Szymala w Cieszynie i okolicznych gminach prowadzi zajęcia z karate skierowane dla młodzieży. W jego grupie ćwiczy też kilku młodych utalentowanych Zaolziaków. Piotr Szymala w wywiadzie dla „Głosu Ludu” podkreślił, iż jest pod wielkim wrażeniem zawodów, sportowej rywalizacji i zaangażowania wszystkich uczestników. – Czułem się u was bardzo dobrze – powiedział nam w rozmowie przeprowadzonej na stadionie przy ul. Leśnej w Trzyńcu, gdzie tradycyjnie rozegrane zostały całe igrzyska lekkoatletyczne.

Jaki jest twój stosunek do królowej sportu, lekkiej atletyki? Z tego, co wiem, to wielu karateków, mistrzów wing chun i w ogóle mistrzów sztuk walki wykorzystuje na treningach elementy zaczerpnięte z lekkoatletyki...

Zgadza się, bo lekka atletyka to sport, który wpływa na motorykę całego ciała, a to w sztukach walk wschodu jedna z najważniejszych kwestii. Lekka atletyka zawsze należała do moich ulubionych dyscyplin. W młodości warunki nie za bardzo pozwalały mi na rzetelny trening lekkoatletyczny, natomiast teraz nadrabiam zaległości. Mam wielu znajomych lekkoatletów, także zawodowców. Oni pomagają mi, służą fachową radą, bo jak słusznie zauważyłeś, w lekkiej atletyce jest wiele elementów, które z powodzeniem można wykorzystać w karate i nie tylko. Bardzo często trenuję na przykład ze sprinterami, w celu osiągnięcia jak najlepszej szybkości i dynamiki.

Czy szybkość to jedna z kluczowych cech dobrego karateki?

Nie tylko, ale jedna z najważniejszych. Ja uprawiam karate shotokan. To odmiana karate mniej kontaktowego, nastawiona bardziej na technikę i szybkość układów choreograficznych. W walce duże znaczenie ma szybkość, ale nie siła. Jest to styl bardziej łagodny, ale efektywny.

Bruce Lee trenował m.in. przed własnym lustrem. Ty też?



Piotr Szymala pojawił się w Trzyńcu w barwach narodowych.

Zacznijmy od tego, że daleko mi do Bruce Lee, bo to legenda wu shu i całego sportu walki. Owszem, lustro bardzo mi pomaga. To świetny trener. Czasami nie dostrzegasz wszystkich błędów, ale jak się je zobaczy na własne oczy, to sytuacja jest do opanowania. Dlatego też w dużym stopniu wykorzystywana jest w karate najnowocześniejsza tech-

nika nagraniowa. Treningi nagrywasz sobie na kamerę wideo lub komórkę i potem w domowym zaciszu na spokojnie analizujesz wszystko przy herbacie.

Byłeś w swoim życiu zmuszony do wykorzystania swoich niecodziennych umiejętności poza parkietem sportowym?

Staram się omijać takie sytuacje, ale przyznam się, że dwukrotnie byłem już zmuszony się bronić. Radzę jednak wszystkim adeptom karate, by starali się unikać tego typu sytuacji. Nigdy nie wiadomo, jak potoczą się wypadki. Karateka ma taką siłę, że może zabić jednym dobrze wycelowanym ciosem.

Mistrz stylu wing chun, Karel Doležal, który w przeszłości trenował chociażby jednostkę specjalną GROM, powiedział mi kiedyś, że najlepszą obroną jest ucieczka. Zgadzasz się z tym?

Jak najbardziej. Po co robić z siebie frajera, kiedy można wycofać się jeszcze przed samym ostrym konfliktem. Dotyczy to przede wszystkim wszelkiego rodzaju burd na stadionach, potyczek w pubach itp. Kiedy otoczy cię sześciu umięśnionych facetów, nic nie wskóra nawet Bruce Lee. W filmach akcji jest oczywiście trochę inaczej.

Rozpoczynając się w piątek piłkarskie mistrzostwa Europy obejrzysz z domowego tapczana czy na żywo na stadionach?

Wybrałem ten pierwszy wariant, czyli z tapczana. Kocham futbol, ale nie jestem znów aż takim zapaleńcem, żeby fatygować się bezpośrednio na stadion. W dodatku są sygnały, że nie wszyscy kibice chcą dopingować piłkarzy w tradycyjny sposób. Policja nie wyklucza burd i zamieszek, a w tym nie chciałbym brać udziału.

Jakie są twoje najbliższe plany sportowe?

Podczas zbliżających się wakacji będę się przygotowywał do jesiennych mistrzostw świata w Paryżu i mistrzostw Polski. W Paryżu po raz pierwszy wystawimy drużynę i będziemy chcieli sięgnąć po jeden z medali. Konkurencja w karate shotokan jest jednak ogromna, zobaczymy więc, co z tego wyniknie. Widać to zresztą po młodych adeptach tego sportu. Jest głód i moda na sztuki walki, dzieciaki to uwielbiają. Sam prowadzę kilka kółek karate, m.in. w Cieszynie. Na moje zajęcia przychodzi też kilka osób z Zaolzia, dlatego wiem, że macie bardzo utalentowaną młodzież. Zauważyłem to także podczas tych lekkoatletycznych igrzysk. Wrażenia są niesamowite. Sprawna organizacja, wszystko zapięte jest na ostatni guzik jak na profesjonalnym mitingu.

Rozmawiał: JANUSZ BITTMAR

Wyniki 30. Lekkoatletycznych Igrzysk Polskich Szkół Podstawowych w RC

DZIEWCZYNY

Kl. 1-3 – bieg na 50 m: 1. Anna Grycz (Trzyńciec I) 8,49, 2. Julia Oktawia Kwiek (Czeski Cieszyn) 8,66, 3. Justyna Przeczek (Sucha Górna) 8,79; **bieg na 300 m:** 1. Katarzyna Supik (Trzyńciec I) 55,15, 2. Klara Wdówka (Cierlicko) 55,91, 3. Tereza Sikorová (Jabłonków) 55,97; **skok w dal:** 1. Anna Grycz (Trzyńciec I) 3,43, 2. Barbara Peprnik (Wędrzynia) 3,23, 3. Anna Najder (Karwina) 3,20; **rzut piłeczką:** 1. Wiktoria Sikorska (Czeski Cieszyn) 23,79, 2. Agata Bartnicka (Trzyńciec I) 21,40, 3. Adela Kożusznik (Cierlicko) 19,57.

Kl. 4-5 – bieg na 50 m: 1. Agnieszka Kiedroń (Trzyńciec VI) 8,17, 2. Aleksandra Vavroš (Oldrzychowice) 8,47, 3. Izabela Adámek (Czeski Cieszyn) 8,58; **bieg na 300 m:** 1. Emilia Cicha (Trzyńciec VI) 53,14, 2. Jolanta Byrtus (Trzyńciec I) 56,43, 3. Daniela Adámek (Czeski Cieszyn) 57,07; **skok dal:** 1. Karolina Madzia (Oldrzychowice) 3,51, 2. Izabela Adámek (Czeski Cieszyn) 3,28, 3. Agnieszka Kiedroń (Trzyńciec VI)

3,19; **rzut piłeczką:** 1. Karolina Žyla (Sucha Górna) 32,25, 2. Kristina Sikora (Nawsie) 31,06, 3. Katarzyna Roszka (Czeski Cieszyn) 26,30.

Kl. 6-7 – bieg na 60 m: 1. Anna Nogol (Gnojnik) 8,62, 2. Magdalena Mrózek (Trzyńciec I) 8,86, 3. Anna Wróblewska (Jabłonków) 9,18; **bieg na 500 m:** 1. Anna Wróblewska (Jabłonków) 1:30,62, 2. Dorota Kiedroń (Wędrzynia) 1:31,86, 3. Lucyna Polok (Bystrzyca) 1:32,67; **skok w dal:** 1. Magdalena Mrózek (Trzyńciec I) 4,13, 2. Barbara Gaura (Czeski Cieszyn) 4,07, 3. Natalia Kobielska (Jabłonków) 3,83; **rzut piłeczką:** 1. Anna Nogol (Gnojnik) 46,18, 2. Agata Broda (Karwina) 40,12, 3. Ewa Molin (Gnojnik) 38,18.

Kl. 8-9 – bieg na 60 m: 1. Ewa Szotkowska (Jabłonków) 8,69, 2. Krystyna Turoń (Bystrzyca) 8,94, 3. Aneta Hamrozi (Jabłonków) 9,07; **bieg na 800 m:** 1. Ewa Szotkowska (Jabłonków) 2:41,09, 2. Elżbieta Szymeczek (Bystrzyca) 2:42,74, 3. Dominika Zogata (Jabłonków) 2:48,77; **skok wzwyż:** 1. Monika Mrózek (Bystrzyca) 1,53, 2. Tereza Rusz (Trzyńciec I)

1,50, 3. Agnieszka Kraina (Trzyńciec I) 1,36; **pchnięcie kulą:** 1. Krystyna Turoń (Bystrzyca) 9,61, 2. Magdalena Guńka (Czeski Cieszyn) 8,43, 3. Monika Mrózek (Bystrzyca) 8,09.

CHŁOPCY

Kl. 1-3 – bieg na 50 m: 1. Filip Jančík (Gródek) 8,28, 2. Krzysztof Słowiaczek (Jabłonków) 8,50, 3. Maciek Durczok (Czeski Cieszyn) 8,64; **bieg na 300 m:** 1. Filip Jančík (Gródek) 55,16, 2. Michał Mrózek (Czeski Cieszyn) 55,01, 3. Dawid Gmudek (Karwina) 59,65; **skok w dal:** 1. Krzysztof Słowiaczek (Jabłonków) 3,41, 2. Mirosław Mec (Karwina) 3,37, 3. Mateusz Pilch (Czeski Cieszyn) 3,34; **rzut piłeczką:** 1. Antonin Doffek (Sucha Górna) 36,58, 2. Damian Żabka (Gródek) 28,84, 3. Adam Pelecháč (Trzyńciec I) 27,77.

Kl. 4-5 – bieg na 50 m: 1. Mateusz Ćmiel (Trzyńciec I) 7,78, 2. Grzegorz Molin (Czeski Cieszyn) 7,86, 3. Adam Breznen (Karwina) 7,91; **bieg na 300 m:** 1. Mateusz Ćmiel (Trzyńciec I) 49,84, 2. Adam Breznen (Karwina) 51,95, 3. Adil Safak (Gródek) 53,34; **skok w dal:** 1. Jan

Kręzelok (Ropica) 3,86, 2. Andrzej Pribula (Karwina) 3,65, 3. Andrzej Štirba (Czeski Cieszyn) 3,63; **rzut piłeczką:** 1. Szymon Radzieńciak (Trzyńciec VI) 40,93, 2. Jakub Sikora (Koszaryska) 37,35, 3. Michał Owczarzy (Karwina) 36,29.

Kl. 6-7 – bieg na 60 m: 1. Adrian Szotkowski (Jabłonków) 7,98, 2. Adam Kozak (Czeski Cieszyn) 8,06, 3. Sławomir Jaworski (Karwina) 8,16; **bieg na 600 m:** 1. Samuel Hampala (Czeski Cieszyn) 1:41,99, 2. Marek Bojko (Bystrzyca) 1:45,64, 3. Mirosław Zawada (Trzyńciec I) 1:46,62; **skok w dal:** 1. Adam Kozak (Czeski Cieszyn) 5,12, 2. Marek Pilch (Czeski Cieszyn) 4,81, 3. Sławomir Jaworski (Karwina) 4,73; **rzut piłeczką:** 1. Dominik Rusz (Bystrzyca) 60,62, 2. Tomasz Foltýn (Sucha Górna) 53,58, 3. Grzegorz Radzieńciak (Wędrzynia) 52,48.

Kl. 8-9 – bieg na 60 m: 1. Kacper Kamiński (Karwina) 7,50, 2. Janusz Cymorek (Czeski Cieszyn) 7,85, 3. Jarosław Sap (Lutynia Dolna) 7,83; **bieg na 1000 m:** 1. Adam Gaura (Czeski Cieszyn) 2:51,81, 2. Paweł

Sikora (Jabłonków) 2:53,44, 3. Daniel Świerczek (Jabłonków) 2:59,57; **skok wzwyż:** 1. Michał Tacina (Jabłonków) 1,67, 2. Adam Martynek (Bystrzyca) 1,64, 3. Marek Szwed (Karwina) 1,64; **pchnięcie kulą:** 1. Artur Vacovsky (Jabłonków) 12,9, 2. Filip Gemrot (Jabłonków) 11,90, 3. Adam Šárec (Czeski Cieszyn) 10,91.

PUCHAR DLA NAJLEPSZEJ SZKOŁY PEŁNOKLASOWEJ

1. Czeski Cieszyn, 2. Jabłonków, 3. Karwina, 4. Trzyńciec I, 5. Bystrzyca, 6. Sucha Górna, 7. Wędrzynia, 8. Gnojnik, 9. Lutynia Dolna, 10. Hawierzów-Błędownice.

PUCHAR DLA NAJLEPSZEJ SZKOŁY MAŁOKLASOWEJ

1. Trzyńciec VI, 2. Gródek, 3. Cierlicko, 4. Oldrzychowice, 5. Milików, 6. Mosty koło Jabłonkowa, 7. Ropica, 8. Nawsie, 9. Koszarzyńska, 10. Olbrachcice, 11. Stonawa, 12. Orłowa-Lutynia, 13. Łomna Dolna, 14. Czeski Cieszyn-Sibica. (maki)

Historyczny sukces Slavii Orłowa



Fot. OLDŘIČH HORÁK

Ten zespół wywalczył dla Orłowej awans do 3. ligi. Euforia po zwycięskim meczu z Liskowcem.

Historyczny awans do 3. ligi wywalczyli w weekend piłkarze Slavii Orłowa. Podopieczni trenerów Lubomíra Vlka i Josefa Jadrného pokonali u siebie 3:0 Liskowice i po końcowym gwizdku sędziego mogli świętować sukces, na który w pełni zasłużyli. Orłowianie w całym sezonie nie schodzili z fotelu lidera tabeli, prezentowali w dodatku bardzo atrakcyjny futbol.

– Kamień spadł nam z serca. Odetchnęliśmy z ulgą – powiedział szczęśliwy trener Lubomír Vlk, który jako były szkoleniowiec FC Witkowitz zaliczył w swojej karierze wloty i upadki. – Sportowy etap ze Slavią Orłowa to piękny rozdział w moim życiu. Cieszę się, że udało nam

się dobrać do celu, który obraliśmy na wstępie tego sezonu – stwierdził Vlk. Co było kluczowym czynnikiem w drodze do awansu? – Na pewno zgrany kolektyw i zaangażowanie wszystkich osób w klubie. Nie tylko piłkarzy, ale całego sztabu – powiedział nam Josef Jadrný, drugi trener Orłowej. Jadrný zasmakował ze Slavią także gorszych piłkarskich czasów. Dwa lata temu klub walczył o uratowanie dywizyjnej skóry, uciekając z tonącego Titanika „za pięć dwunasta”. – Jednak właśnie dla takich chwil, jak ta po meczu z Liskowcem, warto kochać futbol – stwierdził szczęśliwy szkoleniowiec, który w swojej piłkarskiej karierze grał na pozycji bramkarza.

Slavia wywalczyła awans na dwie kolejki przed końcem sezonu, ale wcale nie miała łatwej przeprawy. W wiosennej rundzie ostry pościg za liderem tabeli przeprowadził Prościejów, który po zastrzyku finansowym mógł sobie pozwolić na byłych piłkarzy takich klubów, jak Sparta Praga czy Sigma Ołomuniec. – Wiedzieliśmy, że rywale nam nie odpuszczą i do końca powalczą z nami o przepustkę do 3. ligi – stwierdził Jadrný. Orłowianie kluczową przewagę wypracowali sobie w jesiennej rundzie. Wiosną drużyna trochę zwolniła obroty. – We znaki na pewno dały się kontuzje. Trenerzy nie mieli do dyspozycji wszystkich piłkarzy – powiedział nam Zbyszek

Letocha, masażysta Slavii Orłowa. W porównaniu z pokazową jesienną rundą, w wiosennej poniekąd zgrzytało w linii obrony. – To efekt niektórych zmian kadrowych w przerwie zimowej. Wymagało to trochę czasu, by nowi piłkarze zaaklimatyzowali się w zespole – stwierdził Jadrný.

W dwóch ostatnich kolejkach tego sezonu Slavia może już zagrać na luzie. W najbliższą sobotę orłowianie zaprezentują się na wyjeździe z Mikulovicami, rozgrywki zakończą zaś na własnym stadionie w derbach z Hawierzowem. W sezonie 2012/2013 MŠFL kibice Slavii mogą się cieszyć m.in. na derby z Trzyncem, jak również na wiele innych atrakcyjnych spotkań. **JANUSZ BITTMAR**

LEWANDOWSKI: Skupmy się na wyjściu z grupy

Robert Lewandowski strzelił efektywnego gola z przewrotki w towarzyskim meczu z Andorą (4:0), który był ostatnim sprawdzianem piłkarskiej reprezentacji Polski przed Euro 2012. W piątek biało-czerwoni zainaugurują mistrzostwa Europy meczem z Grecją.

– Jestem jak Małysz, który koncentrował się tylko na najbliższym skoku. Dla mnie najważniejszy jest mecz z Grecją. Nic poza nim, żaden transfer, czy negocjacje nowego kontraktu z Borussią – powiedział Robert Lewandowski dla „Przeglądu Sportowego”. Gwiazdor polskiej reprezentacji miarkuje jednak przesadny optymizm, bo też Andora nie była wymagającym przeciwnikiem. Dla Lewandowskiego i reszty polskich piłkarzy liczy się wyjście z grupy. – Skupmy się na wyjściu z grupy. Jeżeli to się uda, wtedy wszystko jest możliwe – tłumaczył Lewandowski. **(jb)**

Hawierzów ze srebrnym medalem

Obyło się bez sensacji. Rugbiści Hawierzowa przegrali w finale ekstraklasy 11:25 z Rzecznicami, które sięgnęły po szósty złoty medal w historii. Dla Hawierzowa to historyczny sukces. Podopieczni trenera Radomíra Klody w swoich zbiorach mają teraz brązowy i srebrny medal. – Chłopcy dali z siebie wszystko, gospodarze byli tym razem poza naszym zasięgiem – powiedział nam trener Kloda. **(jb)**

Gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta

DYWIZJA

ORŁOWA - LISKOWIEC 3:0

Do przerwy: 1:0. Bramki: 34. Lička, 55. Lička, 85. Kopel. Orłowa: Szarowski – Vyskočil, Bochnák, Silveira, Pražák – Václavek, Kovář (90. Kadlčák), Kušnír, Lička (71. Jonek) – Přechtěl (84. Kopel), Perić.

Slavia nie pozostawiła nic przypadkowi, zapewniając sobie na dwie kolejki przed końcem awans do 3. ligi. Mecz ustawiły dwie bramki Patrika Lički, na 3:0 poprawił Kopel. A potem? Już tylko jeden wielki festyn.

SZUMPERK HAWIERZÓW 1:2

Do przerwy: 1:2. Bramki: 34. Pobucký – 27. Skotnica, 35. Košňovský. Hawierzów: Mrozek – Valový (30. Valla), Herbaček, Michalčík, Kadlec – Laryš, Košňovský, Lukan (72. Trmal), Pešek – Starý (90. Blaho), Skotnica.

Prace ratunkowe w Hawierzowie dobiegły do szczęśliwego finału. Gola na wagę uratowania czwartej ligi zdobył w 35. minucie strzałem z dystansu Košňovský. Mecz nie dograł do końca Valový, któremu w 30. minucie jeden z piłkarzy Szumperka złamał nos.

BENESZÓW DOLNY PIOTROWICE 3:2

Do przerwy: 1:1. Bramki: 15. i 77. Staníček, 59. Moravec – 5. Reichl, 56. Kumpán. Piotrowice: Sabela – Kempný, Bielan, Anastazovský, Re-

ichl – Miko, Dittrich, Koper, Škuta – Hanusek, Šuster (Kumpán).

Kolejny mecz bez ikry i kolejna przegrana – tak wyglądał występ Lokomotywy w Beneszowie Dolnym. Ratujący się przed spadkiem piłkarze gospodarzy wykazali się większą determinacją.

W innych meczach: Prościejów – Mikulovice 2:1, Brumow – Mohelnice 1:3, W. Międzyrzecze – N. Jiczyn 1:3, Karniów – Slavičín 1:4, Krawarze – Opawa B 0:3. Lokaty: 1. Orłowa 65, 2. Prościejów 58, 3. Mikulovice 49, ... 7. Piotrowice 37, 11. Hawierzów 34 pkt.

MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA

CZESKI CIESZYN KARWINA B 0:1

Do przerwy: 0:0. Bramka: 58. Presl. Cz. Cieszyn: Klepek – Buzek, Šlávka, Rac, Sporysz – Kantor (75. Šmahaj), Mendrok (64. Zabelka), P. Siegl, Hradečný – Groš (55. Kormanec), Opic. Karwina B: Hájek – Skácelík, Mráz, Cverna, Knoetig – Hrtánek, Mišinský, Gonda, Koutný (67. Janík) – Juřena (67. Ruisl), Presl (77. Zahatlan).

Sytuacja na czele piątoligowej tabeli robi się dramatyczna. Cieszyniaczy w razie wygranej mogli utrzymać fotel lidera, rzeczywistość była jednak zgoła odmienna. Po weekendzie na pierwszym miejscu są piłkarze Dziećmorowice, a rezerwy Karwiny zrównały się punktowo właśnie z

Czeskim Cieszynem. Losy dramatycznych sobotnich derbów przesądził gol Presla, zdobyty na granicy spalonego. Kibice gospodarzy mieli spore pretensje do sędziego, ale też do własnych piłkarzy. Cieszyniaczy wypracowali sobie kilka niezłych okazji, zabrakło jednak lepszego wykończenia (Opic). Karwiniacy wystawili zespół wzmocniony o piłkarzy z drugoligowego składu. – Regulamin rozgrywek pozwala na taki zabieg, nie widzę w tym nic złego – powiedział „Głosowi Ludu” Dalibor Knapík, kierownik Karwiny B. Goście w końcówce meczu mogli dołączyć kolejne bramki, trafili jednak w słupek, bądź też minimalnie spudłowali. Derby dogrywały oba zespoły w bardzo nerwowej atmosferze.

DZIEĆMOROWICE RYMARZÓW 1:0

Do przerwy: 1:0. CZK: Karkoška (D). Bramka: 30. Špička. Dziećmorowice: Gradek – Škulaň, Prčík, Hojdysz, Karkoška – Schimke, Špička, Novák, Beilner – Matušík (75. Pastucha), Ligocký.

Gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta. Zespół Dziećmorowice po zwycięstwie z Rymarzowem awansował na pierwsze miejsce w tabeli. Gola na wagę trzech punktów zdobył doświadczony Špička (z podania Matušíka). Podopieczni trenera Miroslava Čopjaka dogrywali mecz w dziesiątkę, pomimo to po dobrej grze taktycznej utrzymali jednobramkową zaliczkę do końca. – To był trud-

ny mecz, bo młody i waleczny rywal zagrał bardzo ambitnie – ocenił postawę Rymarzowa pomocnik gospodarzy, Robert Schimke.

PORUBA BOGUMIN 3:1

Do przerwy: 2:0. CZK: Kukuliač (B). Bramki: Švábik 2, Bystrý – Ciesarik. Bogumin: Šrāček – Gábor, Kukuliač, Košťál, Pluta – Krosčén (55. Šindler), Prokš, Kubinski, Brunclík – Poštulka (70. Bystrón), Tvrđý (62. Ciesarik).

Boguminiacy dogrywają sezon w komfortie psychicznym, co przekłada się na „huśtawkowe” wyniki ekipy Martina Kempnego. Jedyne gola dla gości w przeciętnym spotkaniu zdobył w drugiej połowie Ciesarik po ładnej akcji Brunclíka.

W innych meczach: Haj – Polanka 4:1, Jakartowice – Frydlant 2:3, Petrkowice – Hradec n. M. 0:1, Oldrzychów – Frensztat 2:3, P. Polom – Janovice 6:1. Lokaty: 1. Dziećmorowice 61, 2. Cz. Cieszyn 59, 3. Karwina B 59, ... 9. Bogumin 37 pkt.

I A KLASA

Frydek-Místek B – Stonawa 2:1, Sucha Górna – Szonów 0:1, Śmiłowice – Olbrachcice 2:2, Bystrzyca – Brusperk 3:0, Veřovice – Raszkowice 1:2, Czeladna – Petřvald n. M. 1:3, St. Biela – St. Miasto 1:2. Lokaty: 1. Frydek-Místek B 52, 2. Petřvald n. M. 45, 3. Śmiłowice 39, ... 6. Stonawa 34, 8. Bystrzyca 31, 9. Olbrachcice 30, 14. Sucha Górna 22 pkt.

I B KLASA

Gnojnik – Sedliszczce 2:1, Lutynia Dolna – Dąbrowa 2:2, Dobratice – Cierlicko 1:0, Datynie Dolne – Wędrynia 0:5, Mosty – Oldrzychowice 5:1, Nydek – Jabłonków 2:1, Gródek – Dobra 3:0. Lokaty: 1. Lutynia Dolna 55, 2. Wędrynia 52, 3. Sedliszczce 48 pkt.

MP KARWIŃSKIEGO

Sj Rychwałd – Sn. Orłowa 2:0, G. Będowice – Bogumin B 4:3, Łąki – ČSAD Hawierzów 0:1, F. Orłowa – I. Piotrowice 1:0, Żuków G. – B. Rychwałd 1:5, Wierzniowice – TJ Pietwałd (3:0 walkowerem). Lokaty: 1. ČSAD Hawierzów 51, 2. TJ Pietwałd 42, 3. Bogumin B 41 pkt.

RP KARWIŃSKIEGO

Sj Pietwałd – L. Piotrowice B 3:2, Dąbrowa B – Zabłocie 1:3, V. Bogumin – Sn. Hawierzów 6:0. Lokaty: 1. Piotrowice B 42, 2. Sj Pietwałd 41, 3. Zabłocie 37 pkt.

MP FRYDEK-MISTEK

Nawsie – Ostrawica 2:0, Piosek – Palkowice 3:1, Rzepiszczce – Niebory 1:1, Frydlant B – Bukowiec 3:3. Lokaty: 1. Kozłowice 62, 2. Luczina 59, 3. Rzepiszczce 39 pkt.

RP FRYDEK-MISTEK

Śmiłowice B – Pržno 1:2, Toszonowice – Dobra B 1:5, Chlebowice – Milików 4:1, Kuńczyce p. O. – Oldrzychowice B 6:3. Lokaty: 1. Liskowice B 59, 2. Śmiłowice B 55, 3. Chlebowice 52 pkt. **(jb)**